

Cheng Kwong

*Sławomir Oleszek
Gdańsk, 2019r.*

tradycjonalista i wizjoner sportu kungfu

Hong Kong, to ukochane miasto sifu Cheng Kwong'a (1938-2018) położone w Delcie Rzeki Perłowej nad Morzem Południowochińskim. To również jedna z portowych lokalizacji kantońskich szkół walki, które młody Cheng odwiedzał w poszukiwaniu efektywnych metod walki obronnej. Dzięki temu trafił do wiodących organizacji boks chińskiego, gdzie uczył się kungfu od czołowych liderów. Po 15 latach praktyki otworzył międzynarodowe centrum treningowe. Tam zainicjował badania historyczne oraz strukturalne nad systemami Weng Chun i Wing Chun, przyjmował studentów chińskich i zagranicznych, szkolił zawodników oraz trenerów tradycyjnych sztuk walki.

Ponad 40-letnią pracę przerwało dopiero pogorszenie stanu zdrowia sifu Cheng Kwong'a, a potem jego nagłe odejście. To spowodowało, że życiowe credo tej wyjątkowej postaci nie sięgnęło szczytu swoich możliwości. Zachowane zdjęcia, dokumenty i wywiady prezentują zaledwie fragment twórczego dorobku Mistrza, co wskazuje, że indywidualny etos sifu Cheng Kwong'a jako cennego nauczyciela i propagatora kungfu nie został jeszcze dopełniony pośród innych.



Prezentowany felieton czyni pierwszy krok w kierunku opisanie profilu sifu Cheng Kwong'a wielostronnie, jako człowieka i jako szkoleniowca, osobę o kompleksji otwartej na ludzi i świat, o klasycznym konfucjańskim wychowaniu i usposobieniu, tradycjonalistę w rozumieniu zasad rządzących kulturą i obyczajowością mieszkańców powojennego Hong Kong'u - a dzisiaj specjalnego regionu administracyjnego Chińskiej Republiki Ludowej - który jeszcze 22 lata temu stanowił brytyjską posiadłość, z okresu 1842-1997.

Aspekt geopolityczny Hong Kong'u, miasta gdzie jak mawiano Wschód spotyka się z Zachodem ma swój szerszy wymiar historiograficzny w odniesieniu do szkół Weng Chun i Wing Chun konotujących z chińskimi tajnymi stowarzyszeniami, które do co najmniej 1912 roku działały na obszarze dawnej Prowincji Kanton, w Foshan, Shunde, Macao, na Tajwanie oraz terenach w górę na północ od ujścia Rzeki Perłowej. Ta okoliczność zwraca uwagę na powiązania ludności delty z ruchami niepodległościowymi wieków XVII-XX, kiedy powstające po 1644 roku aliance narodowo-wyzwoleńcze zaczęły się układać w siatki konspiracyjne, skryte i zbrojne bractwa oraz związki naceLOWANE na obalenie dynastii Qing i przywrócenie dynastii Ming. Spajały one ludzi z różnych warstw społecznych, prześladowanych przez obce, mongolskie rządy o rodowodzie tungusko-mandżurskim, a w późniejszych dekadach również przez siły okupacyjne i interwencyjne państw Zachodu, nawet Rosji. Kontekst dziejowy sytuuje genezę południowego kungfu jako sztuki wojennej i obrazuje drogę ewolucji Weng Chun i Wing Chun do obecnej postaci, również sportowej.

Informacje z przekazów ustnych, artykułów prasowych i raportów dyplomatycznych, które zachowały się od czasów kolonialnych po dzień dzisiejszy, ale przede wszystkim utrwalone metody walki wręcz i niejawne systemy oraz miejsca szkolenia bojowników niepodległościowych, nazywanych w piśmiennictwie europejskim pogardliwie i fałszywie rebeliantami, buntownikami albo spiskowcami, znalazły się w curriculum szkoły mistrza Cheng Kwong'a na pierwszym planie.

Ten wielki entuzjasta wprowadzenia bokserów Weng Chun i Wing Chun kungfu na platformę konfrontacyjną różnych sztuk i sportów walki, poświęcił całe późniejsze życie dociekaniu u źródeł struktury i koncepcji systemu Weng Chun oraz jego technicznych i historycznych powiązań z systemem Wing Chun. W centrum treningowym, które powołał do życia w 1975 roku znormalizował obie metody programowo do postaci realnej samoobrony i skutecznej walki sportowej. Dążył do otwarcia tradycyjnego boks chińskiego na użytek świata Zachodu, gdzie jego osobisty wkład natrafił na podatny grunt czyniąc sifu Cheng Kwong'a prekursorem i pierwszym chińskim nauczycielem Weng Chun kungfu na gościnniej ziemi kontynentu europejskiego.

Mistrz Senior i trener Wing Chun - Viet Chun Do w Polsce sifu Józef Szargut, od końca lat 80-tych ubiegłego wieku patronował Polskiemu Centrum Cheng Kwong Ving Tsun Kung Fu z siedzibą w Kędzierzynie-Koźlu. Z mistrzem Cheng Kwong'iem spotkał się 28 lat temu, w 1991 roku w bawarskim mieście Bamberg. Dziś tak wspomina swoje wrażenia z tamtego spotkania: „Mistrz Cheng Kwong był człowiekiem niesłychanie spokojnym i uśmiechniętym. Choć mówiliśmy różnymi językami i byliśmy przedstawicielami różnych kultur, to zdawało się, że Mistrz wszystko rozumie. Między nami dało się odczuć swoistą więź duchową i pozytywną energię. Jego dostojna postawa i otwartość na mnie była i jest wzorem do naśladowania po dzień dzisiejszy. Wówczas, na temat chińskich sztuk walki miałem dosyć dużą wiedzę. To, co mówił Mistrz na temat kungfu, było zbieżne z moją teoretyczną dla tych sztuk walki wiedzą. Mistrz utwierdził mnie w przekonaniu, że jestem na dobrej ścieżce w tej dziedzinie, którą podążam nadal. Jak wszyscy dobrze wiedzą w kungfu nie ma jedynej, słusznej drogi nauczania. Różnorodność szkół, choćby jednego systemu, np. Wing Chun nigdy nie byłaby tak znacząca, gdyby przez wieki tylko strażnicy tradycyjnego nurtu uczyli danego stylu walki. Stąd ta różnorodność.”

Sifu Cheng Kwong w relacjach z sympatykami Weng Chun argumentował najcenniejsze wartości płynące z kultu przodków, starych konwenansów i zwyczajów szkół bokserskich. Wobec pokoleń dawnych mistrzów wypowiadał się z estymą i takiej samej postawy oczekiwał od innych. Uważał, że poprzedni nauczyciele tworzący fundament jego szkoły, stanowią część niebiańskiego

porządku, wnoszącego do teraźniejszości ochronę i respekt dla tradycji bojowych towarzystw pięściarskich, ale także perspektywę osiągnięcia spokoju ducha w następstwie uprawiania kungfu.

Wzorce pochodzące od jego bezpośredniego mistrza sifu Wai Yan'a uważał za jak najbardziej godne naśladowania począwszy od najmłodszych ćwiczących. Przykładał wiele wagi, aby wokół niego dawne kanony były prawidłowo postrzegane przez praktyków Weng Chun, z którymi się spotykał. Podstawowe zasady jakie kultywował, to po pierwsze lojalność, a po drugie cnota jako ugruntowana zdolność do wyrażania postaw i czynów zgodnych z dobrem etycznym. Dbał, aby stosunki panujące w stowarzyszeniu Cheng Kwong Ving Tsun & Dragon Style Chinese Martial Arts Association, któremu przewodniczył w Hong Kong'u rozwijały się jak najbardziej harmonijnie dla dobra wspólnego wszystkich członków tej organizacji, jako członków jednej rodziny kungfu.

Sifu Cheng Kwong popularyzował Wing Chun pochodzący od mistrza Lok Yiu, Weng Chun od mistrza Wai Yan'a, styl południowego smoka Lung Ying od mistrza Lam Wun Kong'a, oraz wiele form tradycyjnego wushu i tańca lwa. Zawsze jednak towarzyszyła mu troska dotycząca przyszłości Weng Chun, przez co pełne oddanie dla tej sztuki stawia Mistrza w jednym szeregu z wieloma innymi, śmiałymi twórcami związków południowej pięści, wizjonerami sportów walki i innowatorami w aspekcie dydaktycznym kungfu. Jeszcze w latach 70-tych XX wieku mistrz Cheng prognozował, że udział bokserów Weng Chun i Wing Chun w pojedynkach turniejowych będzie świadczyć o prestiżu i renomie chińskich szkół walki. Było to w czasach, gdy inni nauczyciele tradycyjnego kungfu zapierali się poglądem, że sport jest zjawiskiem obcym tym sztukom, a Weng Chun i Wing Chun nie powinny tak ostentacyjnie wychodzić na zewnątrz. Wbrew tym opiniom sifu Cheng Kwong przygotowywał swoich uczniów i wysyłał ich do walk z innymi klubami Hong Kong'u, nawet tymi o bardziej ugruntowanym doświadczeniu zawodniczym i startowym.

O tym, że mistrz Cheng był wizjonerem sportu kungfu przesądzają zasadnicze kwestie. Miał wyobrażenie tego, jak sport kungfu powinien wyglądać w ogóle, że powinna być to formuła otwarta, aby praktycy Weng Chun i Wing Chun mogli ścierać się nie tylko pomiędzy sobą, ale przede wszystkim z przedstawicielami innych dyscyplin walki - nie tylko poprzez pokazy form stylowych i ich punktową ocenę, ale także na płaszczyźnie walk pełnokontaktowych. To one gwarantowały prawidłową analizę przydatności technik walki, koncepcji i taktyki systemu oraz korektę metod szkolenia zawodników pod wpływem uzyskanych wyników. Czuł misję takiego działania i miał cel w szkoleniu młodych adeptów, dających nadzieję na głębszy rozwój. Tu widział swoje miejsce i powołanie, wiedział jakie podjąć kroki, aby dobrze przygotować i umotywować bokserów, którzy potem przynosili chlubę całemu stowarzyszeniu i jego reprezentacji w Hong Kong'u.

Sifu Józef Szargut wracając do ostatnich chwil spotkania z Mistrzem napisał tak: „Każde pożegnanie bywa smutne, ale to było zupełnie inne. W pamięci mojej pozostał jego radosny uśmiech, jak i braterski uścisk dłoni. Nie przypuszczałem wówczas, że będzie to moje jedyne, a zarazem ostatnie spotkanie. Na pożegnanie Mistrz skierował do mnie takie słowa - żyj jak umiesz, po swojemu i spełniaj się. I tak to czynię ... do teraz.”

Sifu Cheng Kwong otrzymał od swoich nauczycieli drogocenny skarb - składniki stylowe Weng Chun kungfu. Nie zachował ich jednak tylko dla siebie, ale rzucił na światło dzienne niczym nasiona. Z upływem czasu nabrały one siły i rozwinęły się na tyle, że mogą dziś swobodnie funkcjonować jako żywe dziedzictwo odebrane mrokom historii i ludzkiej niepamięci.

